

OWOCEM DUCHA ŚWIĘTEGO JEST RADOŚĆ

Radość jest pierwszym promieniem miłości. Tam, gdzie panuje miłość tam również jest radość. Największa radość płynie z poznania kochającego nas Boga. Im większa jest przepaść pomiędzy człowiekiem a Bogiem, tym ludzie są smutniejsi. Radość wymaga czystości serca. Gdy opanowują nas niskie namiętności wówczas nasza radość jest zamglona. Czysta radość płynie z przeżywania dobra i piękna, a więc pośrednio lub bezpośrednio z Boga. **Źródłem prawdziwej radości jest Jezus, który przychodzi do nas w Sakramencie Pokuty oraz w Eucharystii.** Prawdziwa radość płynąca z serca jest wyrazem wdzięczności wobec Boga za każdy dar, który otrzymujemy z Jego ojcowskiej szcudroblivej ręki. **Radość to uszczęśliwiająca świadomość nieskończonej łaskowości Boga.** Przeświadczenie o całkowitej zgodzie z Bogiem, samym sobą i z otoczeniem rodzi w nas uczucie zadowolenia. Stąd też pochodzi pełne uniesienia uwielbienie Boga. A im więcej jest w naszych sercach wdzięczności, tym więcej też jest radości. Święty Paweł mówi: **Radujcie się zawsze w Panu. Jeszcze raz powtarzam: radujcie się** (Flp 4, 4). Jest to wręcz nakaz. Ważne jest tu słowo zawsze. Jeśli zawsze mamy się radować, tzn. zarówno w chwilach kiedy dobrze nam się wiedzie, jak i w chwilach trudnych, nawet w chwilach cierpienia, co jest niewątpliwie trudnym zadaniem. Nasze serce wielokrotnie bywa pełne smutku, rozczarowania, czy bólu. Serce naszego Zbawiciela jest pełne miłości, jest źródłem wszelkiej pociechy, zawsze jest pełne radości i otwarte dla człowieka, by móc goić nasze rany. To w naszym Panu mamy się zawsze radować. Gdyby to było mało zrozumiałe, **św. Paweł mówi: jeszcze raz powtarzam: radujcie się!**

W Biblii Tysiąclecia występują słowa: radosny - 48 razy, radość - 261 razy, radośnie - 26 razy, radować (się) - 118 razy, radujący - 1 raz. Ogółem słowo radość w różnych odmianach występuje aż 454 razy. Jest to więc ważne słowo skoro występuje tak często. Przytoczę jeszcze tylko dwa fragmenty. Spójrzcie na Niego, promienieście radością a oblicza wasze nie zaznają wstydu (Ps 34, 6). Gdy Chrystus mówił o sobie, że jest krzewem winnym, a uczniowie latoroślami - powiedział: **Wytrwajcie we mnie, a Ja będę trwał w was ...To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna** (J 15,1-11).

Istnieje różnica między prawdziwą radością płynącą z dobrego życia zakorzenionego w Bogu, a radością zwykłą, czasami wręcz wesołkowatością. Kiedy dane mi było to głębiej zrozumieć, przestałem przy okazji składania życzeń na Święta Wielkanocne mówić: życzę ci (wam) wesołych świąt, a mówię teraz: życzę ci (wam) radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Radowanie się to nie ma być jakiś głupi żart, wyśmiewanie się z kogoś, chichot, ale prawdziwa szczerą uprzejmość względem drugiego człowieka. Jeśli mam Boga w sercu, to jestem radosny i uprzejmy dla bliźniego. Jeden z wielkich ludzi świata powiedział takie słowa: Jesteśmy ludźmi. Możemy i powinniśmy radować się wszystkim, co w drugim człowieku jest dobre: sprawnością, siłą, pięknem naszego ciała, naszym poznaniem i naszą twórczością, ludźmi, których kochamy, każdym źdźbłem szlachetności i dobra, które nasza miłość w nich dojrzy. Możemy się radować przyrodą, nauką i techniką, miastem i wsią, wdziękiem jaskółki i ewolucjami szybowca, książką i teatralnym przedstawieniem, samotną wycieczką i życiem wspólnoty, szybkością

motocykla, samochodu i kajakową włóczęgą, najdrobniejszym dobrem, które posiadamy, które posiadają kochani przez nas ludzie. Bardzo ważną rzeczą jest nauczyć się żyć i radować obecną chwilą życia, najdrobniejszym nawet darem. Nie zamartwiać się tym, co będzie jutro, oraz w następnych dniach, miesiącach, latach. Ta zbyt duża troskliwość, niezdanie się na wolę Boga, który dopuszcza nawet cierpienia dla naszego dobra, przysłania nam często radość.

Z pewnością przeżywaliście już kiedyś czas, gdy byliście pełni radości i pokoju, gdy byliście szczęśliwi w domu, w szkole, gdy byliście szczęśliwi z Panem Jezusem służąc Mu i naszym bliźnim, pełniąc Jego Wolę. To były zawsze wspaniałe chwile. Byliście wtedy szczęśliwi. Chciało nam się żyć i krzyknąć: życie jest piękne. Oby takiego radosnego czasu było w naszym życiu jak najwięcej, czasu który jest owocem życia w Duchu Świętym. Módlmy się o to, by być ludźmi autentycznej miłości i radości i aby te owoce Ducha Świętego stale zagościły w naszych sercach.

<https://opoka.org.pl>, ADAM E. SZCZEPANOWSKI

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus kierowała się zasadą: należy iść naprzód póki sił wystarczy, bez skargi. Ileż to razy szła na jutrznię z zawrotem lub silnym bólem głowy! "Mogę jeszcze chodzić – mówiła sobie – muszę więc spełnić swój obowiązek". I dzięki tej energii spełniała czyny wprost heroiczne.

Jej wątły organizm z trudem znosił proste pożywienie karmelitańskie; niektóre potrawy przyprawiały ją o chorobę, lecz tak zręcznie umiała to ukryć, że nawet nikt tego nie podejrzewał. Jedną z jej sąsiadek przy stole na próżno usiłowała odgadnąć, które potrawy jej smakują. Dopiero w czasie ostatniej choroby,

gdy jej rozkazano, by powiedziała co jej nie służy, okazało się jej umartwienie.

(...)Serce moje pełne jest woli Jezusa – mówiła jeszcze – toteż gdy dolewa się coś jeszcze ponad to, nie przenika już do wnętrza; spływa łatwo, podobnie jak kropla oliwy, która nie może mieszać się z wodą. O, gdyby tak dusza moja nie była przepełniona po brzegi poddaniem się woli Bożej, gdyby się dała pochłonać uczuciom radości lub smutku, które tak szybko następują po sobie na ziemi, jakaż by to była gorycz! Lecz te zmienne uczucia dotyczą tylko powierzchni mej duszy, a ja zostaję w głębokim pokoju, którego nic zmaćć nie zdoła”.

A jednak jej dusza była otoczona gęstym mrokiem: pokusy przeciw wierze, zawsze pokonywane a ciągle na nowo powstające, odbierały jej uczucie szczęścia, którego doznawała na myśl o bliskiej śmierci.

Duch Święty dał jej zrozumieć, że umartwienie ducha i serca o wiele bardziej uświęca. Zdarzyło się raz, że zasłabła, gdyż mały żelazny krzyżyk, który za długo nosiła, ostrymi końcami wbił się jej w ciało. “Nie byłoby się to stało z tak błahej przyczyny – mówiła później – gdyby nie to, że Bóg chciał mi dać poznać, iż umartwienia Świętych nie są dla mnie ani dla małych dusz, które postępować będą drogą dzieciństwa”.

– “Mówią, że siostra nigdy wiele nie cierpiała? – Uśmiechnęła się i wskazując na szklaneczkę z czerwonym płynem rzekła:

– Patrząc na tę szklanę, można by myśleć, że zawiera w sobie znakomity napój, a tymczasem nie wiem, czy istnieje coś bardziej gorzkiego. To jest obraz mojego życia: wydaje się ono płynąć jak gdyby po różach, jak gdybym napawała się wyśmienitym napojem, a jest to gorycz. Mówię: gorycz, chociaż życie moje gorzkie nie było, umiałam bowiem wszelką gorycz zamienić sobie w radość i słodycz”.

– Wiele siostra cierpi w tej chwili, nieprawdaż?

– Tak, ale to było moim pragnieniem!”

“Jakże nam przykro widzieć siostrę tak bardzo cierpiącą i myśleć, że może jeszcze więcej cierpieć będzie” – mówiły jej nowicjuski.

Na kilka dni przed śmiercią Służebnica Boża rzekła: **“Pragnę śmierci z miłości, tak jak umierał Jezus na krzyżu”**. Pragnienie jej zostało całkowicie spełnione: konaniu jej towarzyszyły ciemności i trwoga. A jednak, czyż nie do niej można zastosować przepowiednię świętego Jana od Krzyża, tycząca się dusz trawionych miłością Bożą:

Tekst opracowany przez Karmel w Lisieux



Alleluja.

“Zbawienie, chwała i moc należą do Boga naszego, bo Jego wyroki są prawdziwe i sprawiedliwe. Chwalcie Boga naszego, wszyscy Jego słudzy, którzy się Go boicie, wielcy i mali. Bo zakrólował Pan Bóg nasz, Wszchemogący, weselmy się i radujmy, i oddajmy Mu chwałę. Bo nadeszły gody Baranka, a Jego Małżonka się przystroiła.”

Alleluja.

Ap 19

Cichy Przyjaciel Nr 27

„ Stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane:

Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.”

1P1,15-16



“Jest rzeczą niezmierniej wagi, żeby dusza wiele ćwiczyła się w miłości, by szybko postępując w doskonałości nie zatrzymywała się tu na ziemi, lecz rażno zdążała do oglądania Boga twarzą w twarz”

Św. Jan od Krzyża, Żywy płomień miłości, 1,6

Zostań cichym apostołem Dobrego Słowa

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

tel; 506 416 370